Nr. 112. We Lwowie, Piątek dnia 18. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko d. Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. maja.

Od czasu nałożenia podatku konsumcyjnego na naftę, wykazywaliśmy cyframi, o ile on będzie zgubnym dla naszego przemysłu. Poparł nas w tym względzie szczegółowo i wyczerpująco p. S. S. w wstępnym artykule *Dzien. Pol.* Jeżeli smutno było dotychczas patrzeć na ten jedyny przemysł w kraju, który musi upaść, to dziś jeszcze smutniej wygląda sytuacja po odpowiedzi p. ministra skarbu. Pokazuje się, że łatwiej jest ustanowić paragrafy, niż je następnie zwalić lub zmienić ze względów politycznych.

W odpowiedzi p. ministra, danej deputowanym z Koła polskiego, które niezawodnie obok miłości dla kraju dba także o dobro państwa, widzimy niemożebność zaradzenia złemu największemu (w kwestji cła) ze względu na traktaty z Rumunią, jednakże p. minister przyrzekł, że interes przemysłu galicyjskiego „będzie miał na uwadze przy przyszłych układach z Rumunją." Nastąpi to zapewne dopiero wówczas, gdy przemysł naftowy w Galicji upadnie. Ładna więc perspektywa! Dalej p. minister rzekł, „że w sprawie podatku konsumcyjnego zależy od Węgier." W samej istocie Przedlitawja co do niejednej sprawy powołuje się na zależność swą od Węgier, które umią swojego bronić interesu, ależ czy nie wartoby już raz pomyśleć nad tem, aby także Przedlitawja mogła skutecznie bronić swoich interesów, i nie poświęcać ich ciągle ze szkodą krajów, którym się zdaje, że tylko od Wiednia dependują, a nie także od Budapesztu?

W końcu p. minister przyrzekł ukrócić nadużycia zachodzące przy ściąganiu podatku konsumcyjnego we fabrykach, i położyć tamę przemytnictwu. Sam wyraz „nadużycie," użyty przez p. ministra, znamionuje rzecz dostatecznie; nie śmieli tak określać rzeczy sami interesenci, bo na kongresie nafciarzów podczas wystawy przemyskiej, jeden z mowców nazwał utrapienia fiskalne tylko sekaturami. P. minister określił wyraźniej to, co się dzieje, i przyzna, że w państwie dobrze urządzonem nadużycia takie nie powinno. Przemytnictwo przy wielkim nadzorze — może być cokolwiek ukrócone na pograniczu północno wschodniem. Ale Rumunja nie potrzebuje przemycać, płaci bowiem tylko 68 ct. cła, od cetn. metr., i wprowadza do Węgier i do Galicji ropę kaukazką pod tytułem swojej własnej, ciesząc się faworami traktatowemi.

Już przed otrzymaniem odpowiedzi ministerjalnej, producenci nasi przepowiadali konieczność zmniejszenia robót w większych kopalniach—dziś na pewno dowiadujemy się, że większe kopalnie zmniejszają o połowę roboty, a małe zamknęły eksploatację od 1. maja br.

Do takich wyników prowadzi system fiskalny i system reakcyjno ekonomiczny, który w sprawach gospodarstwa przykłada także względów politycznych, i bezwzględnej skarbowości, chociaż przedmiot opodatkowania nie znosi ich bez zguby dla siebie, i do rozwoju swojego potrzebuje koniecznie ulg, potrzebuje ochrony przynajmniej czasowej. Dziś już mogą organa skarbowe sprawdzić po wsiach, że włościanie dla drożyzny „gazu" (tak nazywają naftę) powracają do dawniejszego obyczaju, świecenia szczypami. Głos skargi jednak będzie musiał czekać przynajmniej aż do zebrania się Sejmu, aby się na nowo dobyć, i spowodować jakieś kroki ratunku.

Wybory do Sejmu.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury:
1) Na okręg wyborczy Kołomyja-Peczeniżyn radcę namiestnictwa p. Eugeniusza Kuczkowskiego.
2) na okręg wyborczy Złoczów-Gliniany właściciela dóbr p. Bolesława Augustynowicza.

Ze względu, że dawniejsze wezwanie, wystosowane do burmistrza miasta Stanisławowa o utworzenie komitetu przedwyborczego, nie odniosło żadnego skutku — wezwał komitet centralny telegraficznie zastępcę burmistrza tamtejszego, p. dra Walerego Szydłowskiego, aby najdalej do niedzieli zwołał zgromadzenie wyborców celem wyboru i ukonstytuowania się komitetu przedwyborczego. Na wypadek, gdyby to powtórne wezwanie pozostało bez skutku, wyboru uchwałą komitetu centralnego delegat tegoż, hr. Wojciech Dzieduszycki.

Lwów 17. maja. Komitet obszerniejszy dla miasta Lwowa odbył wczoraj pierwsze swoje posiedzenie. Ale zebrała się tylko połowa członków, bo 75. W skutek zapytania p. Masłowskiego co do procedury z kandydaturami, uchwalono na wniosek p. Jegermana zaprosić przedewszystkiem dotychczasowych posłów, aby zdali sprawę ze swych czynności przed wyborcami. Zgromadzenie wyborców, poświęcone temu przedmiotowi, odbędzie się zapewne w niedzielę, lub w dzień Bożego Ciała. Przystąpiono potem do wyboru komitetu ścisłejszego. W skład jego weszli: Bałutowski Franciszek, Bardasz Ferdynand, Bochenek Juljusz, dr Beaoni Karol, Ciechciński Stanisław, Deskur Bronisław, dr Dzieduszycki Marceli, Gross Ferdynand, Hefern Robert, Heppe Edward, dr Hirschberg Aleksander, Jaśkiewicz Klemens, Jegermann Józef, Kostecki Platon, Lewicki Wincenty, Masłowski Ludwik, Michalski Michał, Momocki Franciszek, dr Pawlikowski Antoni, Piepes Jakób, Przygodzki Józef, Rewakowicz Henryk, dr Roszkowski Gustaw, dr Skałkowski Tadeusz, Sołtysik Tomasz, Świerzek Wiktor, Wallichiewicz Michał, ks. Zaleski Feliks, dr Zajączkowski Władysław, dr Żuliński Tadeusz.

Komitet ścisłejszy zwołany został na jutro godz. 6. wieczorem.

Z Brzeska donoszą *Nowej Reformie* dnia 12. maja: Hr. Stadnicki dotrzymuje słowa, i pomimo, że w komitecie przepadł z kretesem, agituje dalej za sobą. Oficjaliści jego i różni funkcjonarjusze rządowi, jak sekwestratorowie podatkowi dyurniści itp. rozlepiali podczas świąt, więc po uchwale komitetu, następującą odezwę:

Szanowni Panowie Wyborcy włościańscy!

Interes naszej ziemi i małej własności wymaga, abyśmy głosowali łącznie, razem, za kandydatem Jaśnie Wielmożnym panem Janem hr. Stadnickim, dziedzicznym panem Wielkiej-Wsi, Milówki, Rożnowa, Łazisk i Zagórza, trzykrotnym posłem do Rady państwa i na Sejm krajowy, który obstawać będzie i bronić spraw i interesów mniejszych własności i drobnych gospodarstw.

Za nim więc w imię Boga, bo ten tylko względem nas i ziemi naszej wystąpić i bronić może.

Wyborcy powiatu brzeskiego.

Nie chcemy się wdawać w krytykę tej bezimiennej odezwy — która pod względem treści i formy bardzo wiele pozostawia do życzenia. Pozostawiamy anonimowym agitatorom przekonanie, że tylko hr. Stadnicki jest tym, który względem nas i ziemi naszej wystąpić i bronić może" — a zwracamy się do komitetu centralnego z wyrażeniem nadziei, że czyniąc zadość prośbie komitetu, zawezwie hr. Stadnickiego, ażeby dalszej anarchicznej agitacji przeciw uchwale komitetu zaprzestał. Jeżeliby kandydat nie usłuchał wezwania komitetu centralnego, sąd o tem postępowaniu będziemy mogli śmiało pozostawić światłej i patrjotycznej opinji publicznej. Wyborcy powiatu brzeskiego pójdą niewątpliwie za swoim dotychczasowym posłem ks. Kitrysem, i nie dadzą się uwieść brzęczącym argumentom agitatorów hr. Stadnickiego. Tak nisko jeszcze nie upadliśmy, aby pieniądz miał zwyciężać w akcji wyborczej.

Z Bochni donoszą *Czasowi* 12. maja: We czwartek d. 10. t. m. odbyło się zgromadzenie tutejszego komitetu przedwyborczego pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej bocheńskiej, pana Anastazego Meyznera. Na wniosek jednego z włościan należących do komitetu, uchwalono jednomyślnie polecić i popierać kandydaturę dotychczasowego posła na Sejm członka Wydziału krajowego p. dra Franciszka Hoszarda. To też wybór dra Hoszarda, którego wybitne stanowisko w Sejmie i Wydziale krajowym przynosi prawdziwy zaszczyt jego wyborcom, można uważać za zapewniony, a każdą inną kandydaturę na teraz w okręgu naszym za niemożliwą.

Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego powiatu Jasielskiego, została przyjęta kandydatura ks. kanonika Buchwalda.

Rada państwa.

Wiedeń 16. maja. W Izbie panów zaproponował Thun prowizoryczną zmianę ustawy o wypłacaniu należytości, przeznaczonych na rzecz funduszu religijnego. Nad tym wnioskiem obradować będzie Izba na przyszłem posiedzeniu. Ustawy o opłatach portowych i o czesko-morawskiej kolei transwersalnej, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Ustawa o utrzymaniu w ewidencji katastru gruntowego wywołała dłuższą dyskusję.

Leon Thun ubolewał, że członkowie Izby panów nie mogą szczegółowo zajmować się każdem przedłożeniem, których jest tak wiele, tudzież, że w Izbie panów odbywają się jeszcze posiedzenia, podczas gdy Izba niższa jest już odroczoną. Mowca zgadza się na przedłożoną ustawę, zastrzega sobie jednak, że zażąda wyjaśnień względem paragrafu 16. Minister skarbu oświadcza, że przedłożenie to ma na celu szybkie i pewne utrzymanie katastru w ewidencji, a z drugiej strony zaprowadzenie możliwych ułatwień dla ludności. Co się tyczy życzenia Thuna — oświadcza minister, że w skutek okoliczności, których nawet rząd zmienić nie może, projekta do ustaw badane bywają szczegółowo, ale tylko w poszczególnych komisjach. Rząd stara się, aby Rada państwa miała dosyć czasu na obrady. Ustawa ta została bez zmiany przyjęta, również i ustawa zmieniająca dwa paragrafy ustawy hipotecznej.

Ziemie polskie.

Z Warszawy 14. maja piszą do *N. Reformy:* Dowiaduję się, że w dniu wczorajszym w dalszym ciągu aresztowano jeszcze Szczypiorskiego Zygmunta (studenta wydziału przyrodniczego), Sobolewskiego Edmunda (stud. wyd. lek.), wreszcie studenta V-tego kursu wydziału lekarskiego, i poprzednio już więzionego Krusińskiego Stanisława.

Dwóch ostatnich policja zaaresztowała na ulicy i ztąd też ich zaraz powieziono do więzienia na ulicę Pawią czyli t. z. Pawiak. Ubiegłej nocy wszystkich aresztowanych (nazwiska ośmiu podałem już poprzednio), odstawiono do cytadeli. — Cel aresztowań niewiadomy. Mówią tutaj, że aresztowania nastąpiły wskutek rozkazu władzy uniwersyteckiej, która wymienionych studentów uważa za „terorystów", zmuszających resztę kolegów swych do okazywania jawnie niezadowolenia władzy. Często się również spotkać można tutaj ze zdaniem, jakoby władza, mianowicie żandarmerja, miała w ręku bardzo poważne dane, świadczące, że kilkunastu studentów tutejszych, utrzymuje stosunki z socjalistami zagranicznymi i nihilistami rosyjskimi. W każdym razie, jeżeli władza to twierdzi, czujność przeto swoją zwrócić powinnaby w stronę inną i właściwą, aby tym sposobem zapobiedz propagandzie, która swoją drogą nie doprowadziła do żadnych rezultatów i bez wątpienia w przyszłości nie doprowadzi. Młodzież nasza aż nadto pojmuje położenie społeczeństwa polskiego pod rządem rosyjskim i wie, że dla idei socjalistycznych gruntu u nas nie ma, a wyjątkowe położenie, w jakiem Polska rozćwiartowana na części, obecnie znajduje się, czyni podobne zachcianki arcy-niebezpiecznym mieczem w ręku wrogów naszych, którzy tylko czekają na pretekst do zagłady wszystkiego co polskie.

Przejdźmy teraz do wiadomości, które wszystkich tutaj zajmują. Wczoraj po usilnych staraniach dr. Baranowskiego, szambelana Pęcherzewskiego i innych osób, mających więcej rozgałęzione stosunki, udało się wydobyć z więzienia studenta wydziału lekarskiego Pławińskiego Kazimierza, który będąc bardzo cierpiący, w nocy z piątku na sobotę w czasie krwotoku omdlały i na w półżywy został wywleczony z łóżka przez żandarmów. Dodam tutaj, że Pławiński nabawił się choroby piersiowej w kazamatach cytadeli, gdzie był więziony za należenie do kółka patryotycznego.

A propos Apuchtina utrzymują tutaj, że bezwarunkowo zaliczony zostanie w senatory, a jako następcę jego wymieniają obecnie Siergiejewskiego, kuratora okręgu naukowego wileńskiego. P. Siergiejewskij używa jak najgorszej reputacji i swoim despotyzmem mógłby podobno służyć za wzór wszystkim czynownikom. Piękna perspektywa! Nie ma co mówić. Z deszczu pod rynnę dostaniemy się. Można więc przewidywać, że na przyszły rok dzieci nasze, które nie stawią się na lekcje w dzień Zaduszny lub w dzień św. Stanisława, będą zamknięte do aresztu na 36 godzin. W tym roku bowiem, każdego niepokornego w tym względzie, sadzono do karceresu tylko na ośmnaście godzin z rzędu.

Swietna obrona adwokata Krajewskiego spowodowała, że studenta Wacława Rymszę, skazano tylko na dziesięć dni aresztu. Żandarmi z wyroku tego mocno byli niezadowoleni. Druga sprawa, która zainteresowała wszystkich, była adwokata z Piotrkowa p. Horodyńskiego (Sybiraka z roku 1863, obecnie bardzo czynnego obywatela miasta Piotrkowa). Pan Horodyński popełnił zbrodnię, równającą się wobec pojęć sfer rządowych „crimen ladsae majestatis," odmówił bowiem zeznań w języku urzędowym. Pomimo znakomitej obrony, jak zwykle obfitej w gorzkie docinki dla władzy, p. Pepłowski nie zdołał zupełnie uwolnić od kary swego kolegi. Sąd pozbawił adwokata Horodyńskiego prawa urzędowania w ciągu trzech miesięcy.

Studenta Skuratowa, którego niedawno przytrzymano z rewolwerem, uwolniono wskutek objaśnień ojca — aresztowanego, że wobec zamiarów (?) Polaków wszyscy Rosjanie powinni zaopatrzyć się w broń. Syn mój — rzekł — pierwszy uczynił ku temu krok.

Właśnie w tej chwili otrzymałem wiadomość z wiarogodnego źródła, że ośmiu z uwięzionych, mianowicie: Krusińskiego Stanisława, Wojniłowicza Józefa, Gomolickiego Jana, Jackiewicza Henryka, Barańskiego Stanisława, Schmidta Mieczysława, Sobolewskiego Edmunda i Mierzejewskiego Zdzisława wywieziono z Warszawy, gdzie mianowicie?... obecnie donieść nie mogę jeszcze. Kiedy dziś po południu kilku studentów (Siemiaszko, Rodkiewicz i inni) udało się do głównego zarządu żandarmerji w celu poinformowania się, gdzieby mogli zobaczyć się z uwięzionymi, chcą im bowiem wręczyć ubranie, pieniądze i trochę książek; otrzymali odpowiedź, że kolegów już widzieć nie będą. Na usilne nalegania przybyłych, pułkownik żandarmerji Fridrichs oznajmił im, że uwięzionych wysłano petersburską koleją żelazną (otprawleny na pieterburskij banhof), a wszelkie przesyłki do uwięzionych, radzi pułkownik F. adresować do departamentu policji państwowej (w Diepartament gosudarstwiennoj policji). Przesłano więc pieniądze pod tym adresem, prawdopodobnie więc uwięzieni zostali wysłani „administratiwnym poriadkom". Krzywicki Ludwik, kandydat nauk fizyko-matematycznych, obecnie słuchacz medycyny, zdołał przed aresztowaniem go zbiedz za granicę. W ten sam sposób uniknął aresztowania student Berlinerblau.

Donieśliśmy wczoraj o nowem wydaleniu 148 uczniów uniwersytetu warszawskiego. Oburzającym był sąd ten profesorów uniwersyteckich, samych Moskali, pod prezydencją p. Simonenki. Każdego, jak donosi *Czas*, zapytywali się: 1) Czy sympatyzuje z czynem Żukowicza? — 2) jakby postąpił w tym samym wypadku będąc, co Żukowicz. Podstępne te i głupie pytania zmusiły wielu niewinnych do oświadczenia swego koleżeństwa, czyli do zgotowania sobie na pewne smutnego wyroku.

Najprzeróżniejsze pogłoski krążą o Apuchtinie, który przedwczoraj wrócił już z Petersburga. Jedne robią go następcą Albiedyńskiego, drugie prezesem teatru i cenzury. Rozsiewacze tych mętnych wieści mają w tem swe cele osobiste. Mogę was zapewnić, że pomimo orderu Aleksandra Newskiego, papiery Apuchtina stoją nienajlepiej u cara. Może się spostrzegł, że bądź co bądź rząd skompromitowany został i orderem i reskryptem, i że drażnienie ludności bez przyczyny niekoniecznie mądrem i politycznem być musi. Co do nas, mamy przekonanie, że Apuchtin po niejakim czasie opuści sferę swoich bohaterskich czynów. Ilu zaś przysporzył nihilistów, za to niech mu podziękuje monarcha.

Opowiadają także, że raport Albiedyńskiego o sprawach z Apuchtinem dotąd grzęźnie gdzieś w ukryciu, a cesarz otrzymał tylko raport żandarmski. W tym celu i w wielu innych ważnych, publicznej i prywatnej ze względu na jenerałgubernatora Albiedyńskiego natury, miała żona jego wraz z córkami wyjechać do Petersburga. Albiedyński nie pojedzie na koronację, pomimo zaproszenia i funduszu przysłanego; zdrowie jego wymaga pilnej kuracji.

Z Wilna donoszą, że w skutek owacji, wyprawionej tam p. Sembrich-Kochańskiej, za odspiewanie dwóch polskich piosnek, rozpoczęło się tam z nową siłą prześladowanie polskości. Pierwszą ofiarą padł oberpolicmajster wileński za to, że był obecnym podczas tak występnego spiewu. Nakazano mu potrącić za to niedbalstwo w służbie kilkaset rubli. Zaostrzono dalej przepisy, dowodzące, że język polski jest tylko naleciałością obcą w Wilnie, a moc ich karną rozciągnięto nietylko na współuczestników koncertu, ale nawet do wydarzeń przed rokiem, i tak polecono nagle zapłacić pewnemu obywatelowi Wilna kontrybucję pieniężną za odegranie u niego teatru amatorskiego po polsku, za wiadomością i pozwoleniem władzy.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. maja. Na koronację do Moskwy pojedzie tylko dwóch arcybiskupów, wileński i warszawski; biskupi wcale nie będą dopuszczeni. *Kraj* wątpi o prawdzie tego, co doniosło było *Now. Wremja*, o przyjeździe prałata Żylińskiego z Rzymu do Petersburga, a zwłaszcza o „łaskawem przy-

KLARA MILICZ.

Opowiadanie

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy.)

III.

Nazajutrz Kupfer przyszedł na objad. Wszakże nie wspomniał o wczorajszym wieczorze, nie wymawiał Aratowowi jego spiesznej ucieczki, żałował tylko, że nie zaczekał do wieczerzy, bo wtedy podano szampana (w nawiasie dodamy: krajowego wyrobu). Kupfer prawdopodobnie przekonał się, że nadaremnie usiłował rozruszać przyjaciela i że Aratow stanowczo nie był zdatny do towarzystwa i takiego życia. Ze swej strony Aratow też nie zaczynał rozmowy ani o księżnie, ani o wczorajszym wieczorze. Płatonida Iwanówna nie wiedziała, czy się cieszyć z niepowodzenia pierwszej próby, lub żałować tego. Nareszcie zmiarkowawszy, że podobne odwidziny mogą szkodzić zdrowiu Jaszy, uspokoiła się.

Kupfer wyszedł zaraz po obiedzie i przez tydzień potem nie przychodził. Nie dla tego, żeby się miał gniewać na Aratowa za nieudałą swą rekomendację: poczciwiec nie był do gniewu skłonny; widocznie znalazł jakieś zajęcie, które pochłaniało mu cały czas i wszystkie myśli. I później rzadko zjawiał się u Aratowych, a był roztargniony mówił mało i prędko się ulatniał. Aratow nie zmieniał dawnego trybu życia, ale coś utkwiło mu w duszy. Ciągle coś przypominał sobie, nie wiedząc właściwie co, i to coś odnosiło się do wieczoru, spędzonego u księżnej. Zresztą wrócić do niej bynajmniej nie pragnął, a świat, jaki poznał, bardziej niż kiedykolwiek — był dlań wstrętny. Tak minęło 6 tygodni.

Pewnego poranku przybiegł znów Kupfer, tym razem nieco zakłopotany. Wiem—zaczął śmiejąc się z przymusem, że ci się nie podobał ów wieczór, spodziewam się jednak, że się zgodzisz na mój wniosek i nie odrzucisz prośby.

— O cóż chodzi — zapytał Aratow.—Widzisz —mówił żywo Kupfer, — mamy tu grono amatorów, które od czasu urządza na cele dobroczynne odczyty, koncerty, a nawet teatralne przedstawienia.

— Czy i księżna bierze w tym udział? — począł Aratów.

— Księżna zawsze uczestniczy w przedsiębiorstwach na cele dobroczynne — ale nie o to idzie. Urządzamy muzykalno-deklamacyjny poranek. Tu masz sposobność usłyszeć dziewczę... niezwykłe dziewczę! Nie wiemy, jak ją nazwać, Rachel czy Viardôt bo i spiewa prześlicznie i deklamuje i gra. Talent, mój drogi, pierwszorzędny wcale nie przesadzam. Otóż—czy nie bierzesz biletu?—W pierwszym rzędzie pięć rubli.

— Zkądże się wzięło to dziewczę cudowne? — Zapytał Aratow.

Kupfer zaciął się.

— Tego powiedzieć nie umiem... Niedawno zamieszkała u księżnej. Księżna, wiesz, opiekuje się takiemi. Aleś ją musiał widzieć na wieczorze...

Aratow drgnął nieznacznie i nic nie powiedział.

— Na prowincji już nawet występowała— ciągnął Kupfer — i prawdę mówiąc, stworzona do teatru. Zobaczysz.

— Jak się nazywa? — spytał Aratow.

— Klara.

— Klara? — znowu przerwał Aratow. — Czy być może?

— Albo co? Klara Milicz. Nie jest to podobno jej prawdziwe nazwisko... Śpiewać ma romans Glinki i coś z Czajkowskiego, potem czyta wiersz Puszkina. Cóż? bierzesz bilet.

— Kiedyż to będzie?

— Jutro. Jutro o pół do pierwszej, w sali na Ostorożence. Przyjadę po ciebie. Za pięć rubli bilet. Oto jest... nie — to trzyrublowy. Ot ten. Masz tu afisz. Należę do komitetu.

Aratow się zamyślił. W tej chwili weszła Płatonida Iwanówna.

— Jasza, co ci jest? niespokojnie spytała. — Czemuś taki zamyślony? — Panie Teodorze, coś mu pan powiedział?

Ale Aratów nie dał przyjacielowi odpowiedzieć na pytanie ciotki i wziąwszy bilet, kazał Płatonidzie Iwanównie zaraz dać Kupferowi pięć rubli.

Milcząc wręczyła mu pieniądze.

Jakoś zbyt surowo krzyknął na nią Jasza.

— Mówię ci — cud świata! zawołał Kupfer i rzucił się ku drzwiom.

— Czekajże na mnie jutro.

— Czy ma czarne oczy! — zapytał jeszcze Aratów.

— Jak węgiel!

Aratow odszedł do swego gabinetu, a Płatonida Iwanowna stała wciąż szepcząc:

— Boże zmiłuj się! — Boże zmiłuj się!

IV.

Dużą salę w prywatnym domu na Ostorożeńcu na pół zajęli już goście, gdy przybył Aratow z Kupferem. W sali tej odbywały się niekiedy teatralne przedstawienia, teraz jednak usunięto dekoracje i kurtynę. Urządzający „poranek" ustawili w jednym końcu estradę, sprowadzili fortepian, parę pulpitów, kilka krzeseł, stół z karafką wody i szklanką, zasłonili czerwonem suknem drzwi wiodące do pokoju zajętego przez artystów.

W pierwszym rzędzie siedziała już w jasnozielonej sukni księżna. Aratow usiadł w niejakim od niej odstępie, oddawszy jej niedbały ukłon. Publiczność była pstrą, co się zowie: przeważnie szkolna młodzież. Kupfer, jako jeden z gospodarzy, z białą kokardą w pętlicy fraka, kręcił się i gorąco wszystkiem zajmował. Księżna, ożywiona, oglądała się śląc na różne strony uśmiechy, rozmawiając ze sąsiadami; otaczali ją sami mężczyźni. Pierwszy na estradę wystąpił chudy jak suchotnik flecista, i nader starannie wypluł... ach, nie! raczej prześwistał jakąś iście suchotniczą sztuczkę. Paru ludzi zawołało, brawo! Następnie gruby jegomość w okularach, z pozoru nader poważny, niemal chmurny, basem odczytał jeden ze szkiców Szczedryna; przyjęto oklaskami szkic, nie recytatora. Potem zjawił się pianista, znajomy Aratowa i wybębnił tęż samą fantazję Liszta. Zaszczycono go wywołaniem. Kłaniał się więc, rękę oparłszy o poręcz krzesła, i po każdym ukłonie podrzucał włosy, zupełnie jak Liszt. Wreszcie, po dość długiej pauzie, poruszyło się czerwone sukno we drzwiach za etradą, szeroko się rozbiegło i pojawiła się Klara Milicz. Sala zatrzęsła się od oklasków. Niepewnym krokiem podeszła ku przedniej części estrady, zatrzymała się i stała nieruchoma skrzyżowawszy duże ładne ręce, bez rękawiczek; nie siadając, nie przechylając głowy i nie uśmiechając się. Było to dziewczę dziewiętnastoletnie, wysokie, o dość szerokich barkach, ale zbudowane kształtnie. Twarz śniada, mająca w sobie coś z cygańskiego lub żydowskiego typu, oczy duże, czarne, pod gęstemi, prawie zrośniętemi brwiami, nos prosty, cienkie usta, pięknie choć śmiało wygięte, ogromny czarny ciężki warkocz, niskie, nieruchome, niby kamienne czoło, drobne uszy, twarz cała myśląca, niemal surowa.

Była to, widocznie, natura namiętna, kapryśna, kto wie czy dobra, może niebardzo trzeźwa, ale utalentowana. Przez chwilę nie podejmowała oczu; nagle jednak drgnęła i wzrokiem przenikliwym, lubo nie uważnym i jakby w siebie zwróconym, objęła słuchaczów.

— Co za tragiczny wzrok — zauważył jakiś siedzący za Aratowym siwy elegant z twarzą kokotki, znany w Moskwie pieczeniarz. Był głupi, chciał palnąć głupstwo i powiedział prawdę. Aratow, który od chwili zjawienia się Klary nie spuszczał z niej oczu, przypomniał sobie dopiero teraz, że istotnie widział ją u księżny, a co więcej, nawet zauważył, że ona kilka razy z osobliwą uwagą patrzyła nań ciemnemi przenikliwemi oczami.

Ot, teraz, czyżby to mu się zdawało?.— ona spostrzegłszy go w pierwszym rzędzie, jak gdyby się ucieszyła, lekkim okryła się rumieńcem i znów przeciągle nań spojrzała. A potem, nie odwracając się, zrobiła parę kroków ku fortepianowi, przy którym siedział akompaniator, długowłosy cudzoziemiec. Miała wykonać romans Glinki: „Zaledwiem ciebie poznał..." Natychmiast zaczęła spiewać, nie zmieniwszy układu rąk i nie patrząc w nuty. Głos miała dźwięczny i miękki — kontralt — słowa wymawiała wyraźnie i dobitnie, spiewała monotonnie, bez cieniowania, lecz z uczuciem.

— Z przejęciem się spiewa dziewczyna — zauważał ten sam elegant, który siedział za plecami Aratowa; i znowu powiedział prawdę.

Wołania: „bis!" „brawo!" rozlegały się dokoła, a ona bystro spojrzała na Aratowa, który nie klaskał i nie wołał — nie szczególnie bowiem podobał mu się jej spiew. Lekko skinęła i wybiegła, nie przyjąwszy podanej ręki długowłosego pianisty.

Wywoływano ją. Pojawiła się nie prędko; tym samym chwiejnym krokiem podeszła do fortepianu i szepnąwszy parę słów akompaniatorowi, który miał wyjąć inne nuty, zaczęła romans Czajkowskiego: „Nie, tylko ten kto czuł spotkania, pragnienie..." Romans ten odspiewała nie tak jak pierwszy, półgłosem, jakby zmęczona — i tylko na przedostatnim wierszu: „Zrozumie, jak cierpiałem!" wyrwał się z jej ust krzyk dźwięczny, gorący. Wiersz ostatni: „I jak ja cierpię" — wymówiła prawie szeptem, tęskno przeciągając ostatnie słowo. Romans wywarł mniejsze wrażenie, niż poprzedni. Oklaskom wszelako nie było końca. Odznaczał się szczególnie Kupfer; składał ręce w osobliwszy sposób, na kształt beczułki i uderzając, sprawiał nadzwyczaj silny dźwięk. Księżna podała

jęciu", jakiego doznał Żyliński od papieża. — Według korespondencji *Kraju*, przymusowa lub okolicznościami zagnana kolonja polska nad brzegi Aksaju, do Nowoczerkaska, stolicy dońskich kozaków, składa się tylko z 18 rodzin. Do miejscowego gimnazjum uczęszcza 16 uczni Polaków; czasopism polskich abonuje się około 12; prócz kilku przedsiębiorców Polaków, znajduje się 1 nauczyciel gimnazjalny, 2 lekarzy i 1 adwokat. Korespondent w końcu użala się na brak należytej harmonji i jedności między Polakami w Nowoczerkasku, przypisując winę tego kilku warchołom, w których miłość własna i próżność są główną pobudką postępowania. — Inny znów korespondent *Kraju* tak donosi o Polakach w Stawropolu na Kaukazie: W mieście gubernialnem Stawropolu do narodowości naszej po większej części należą dymisjonowani żołnierze i urzędnicy. Od czasu rozpoczęcia wojny Rosji z plemionami, zamieszkującemi Kaukaz, wielu Polaków, walczących w szeregach rosyjskich, osiedlało się na stałe mieszkanie w Stawropolu. Z chwilą przeistoczenia stanicy Stawropol w miasto gubernialne, liczba Polaków znacznie się powiększyła, tak, iż obecnie w Stawropolu mieszka stale do 30 osób obojga płci. Prócz tego w okolicach Stawropola znajduje się także z górą 300 osób polskiego pochodzenia. Są to po większej części dymisjonowani żołnierze, pochodzący z rozmaitych dzielnic Polski. Koloniści polscy pod względem umysłowym stoją dość nisko. Są to po większej części ludzie, utrzymujący się z pracy około roli, lub rzemieślnicy. Sklepów w ręku polskiem w Stawropolu znajduje się dwa, hotel jeden. Urzędników około 50, którzy jednakże często się zmieniają. Lekarzy 3ch, jeden aptekarz, u którego pracuje dwóch farmaceutów Polaków. Nauczycieli gimnazjalnych dwóch. Do gimnazjum miejscowego uczęszcza 25 uczniów Polaków. Pism perjodycznych polskich otrzymuje Stawropol 5. Kościół murowany został zbudowany w r. 1842, ze składek zbieranych staraniem ks. Stoklińskiego; kościół ten nie ma żadnych stałych funduszów i utrzymuje się z ofiar parafjan. Jeżeli porównamy liczbę urodzin (około 15) z liczbą śmiertelności (20—25), to przekonamy się, że ludność polska gdyby nie było ciągłego przypływu, uległaby wkrótce znacznemu zmniejszeniu. Jedynie przypływ świeżej ludności utrzymuje ją od kilku lat na jednym poziomie. Dodajmy, że w skutek zewnętrznych okoliczności i małżeństw mięszanych, cechy narodowe szybko się zgładzają, i że tak samo jak w noworesyjskim kraju, znajdujemy wiele rodzin, które w życiu domowem i w stosunkach towarzyskich stale nie używają rodzinnego języka. Liczba małżeństw waha się między 3 i 5 do roku, co na 300 ludności stanowi niezmiernie mały procent.

Nowoje Wremia gorzko się żali, że kupcy moskiewscy nie mają powodzenia w Bułgarji, na którą rachowali, jak na ziemię obiecaną. „Konkurencja z Austrją jest zatem nad siły nasze! — ubolewa *Now. Wremia* — wszyscy myślą nad środkami, któreby dopomogły zbytowi wyrobów rosyjskich, lecz dotychczas nic nie wymyślili."

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych dzienników rosyjskich, *Cerkownyj obszczestwiennyj Wiestnik* (którego nie należy brać za jedno z *Cerkownym Wiestnikiem*, organem Synodu), wystąpił niedawno z artykułem o polskich stosunkach, z którego notujemy poniżej zdań kilka. Za punkt wyjścia posłużył mu artykuł pana Leroy-Beaulieu w *Rèvue de deux mondes*, z którego *Cerk. obszcz. Wiestnik* przytacza ustęp następujący: „Jeżeli Rosja chce zachować całość swego terytorjum, powinna zabezpieczyć spokój wszystkim, wchodzącym w skład jej, narodowościom. Dla utrwalenia swej władzy nad różnorodnemi plemionami swych niezmiernych obszarów, państwo ma jeden pewny i najlepszy środek: uszanowanie ich narodowości, języka, religii i usunięcie wszelkich powodów do niezadowolenia, pozostawiając czasowi, rozsądkowi, interesowi i naturalnemu ciążeniu ku ogromnemu mocarstwu utrwalenie związku państwowego..."

Rozbierając szczegółowo w artykule względnym p. Leroy-Beaulieu *Cerk. obszcz. Wiestnik* przychodzi do następujących wniosków:

„Myśl te wypowiedział jeden z najlepszych krajoznawców Rosji. Dalekie są one od tej nieustannej trwogi, w której niektóre przesadnie gorliwe organa opinii publicznej rosyjskiej starają się utrzymać społeczeństwo nasze względem kwestji polskiej. *Mosk. Wied.* rozprawiają bez ustanku o polskiej „intrydze", dumnie, jakoby głowę podnoszącej, celem ochronienia ludności Królestwa od połączenia się z Rosją. Tę nieszczęsną intrygę widzą w przywróceniu stolic biskupich dla katolików kraju zachodniego, a nawet, czy uwierzycie?... w tym potrójnym związku mocarstw zachodnich, którym się od niedawna prasa zajmuje! Nie przeczymy, że partja nieprzejednanych w społeczeństwie polskiem jest wielka, że w łonie jego znajduje się dużo niepraktycznych marzycieli, że wreszcie ten jeniusz polityczny, o którym wspomina Leroy-Beaulieu niedość często się ukazuje w szeregach inteligencji polskiej, lecz to wszystko nie daje zgoła prawa oskarżenia ogółu polskiego o niesprawiedliwą nieprzyjaźń ku Rosji. Szanowny badacz naszego społeczeństwa, na którego zdanie powołaliśmy się przed chwilą, zauważył w społeczności polskiej to właśnie, co jest potrzebne dla zbliżenia jej z Rosją. Zaprzeczyć temu faktowi, niepodobna. Długie dzieje niepowodzeń i rozczarowań wytrzeźwiły społeczeństwo polskie; widzi ono jasno, ile kilkoletnie zaledwie zachowanie pokojowych stosunków z Rosją podniosło Polskę materjalnie i moralnie, i nie zechce zapewne niszczyć własnemi rękami dobrobytu, zdobytego w tym perjodzie czasu."

Jenerałowie świty wraz z fliegeladjutantami, przeznaczonymi do pozostawania przy książętach zagranicznych podczas koronacji, udadzą się temi dniami do stacyj pogranicznych dla powitania książąt.

Car wydał rozkaz dozwalający wszystkim osobom, zajmującym najwyższe w cesarstwie stanowiska, które nie otrzymały zaproszenia do asystowania przy uroczystości koronacji, korzystać z ośmiodniowego urlopu bez wyjednywania na to specjalnej decyzji. — Podczas zbliżającej się koronacji zbierze się w Moskwie, jak donoszą *Nowosti*, znaczna liczba przedstawicieli obcych wyznań. Z tego powodu na ten czas ma również udać się do Moskwy część departamentu spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dienniki tutejsze, na podstawie informacyj gazety *Zarja*, pomieszczają wiadomość o odkryciu w finlandzkim okręgu wojennym znacznych malwersacyj w zbieraniu danych o cenach rozmaitych artykułów, dostawianych na potrzebę wojsk, oraz przy przedstawianiu tych wiadomości do zatwierdzenia finlandzkiemu jenerał-gubernatorowi. Z rozkazu ministra wojny rozpoczęto w tej sprawie śledztwo z udziałem delegowanego ze strony petersburskiej izby kontrolnej.

Donoszą z Tuły, że sprawa obwinionych o przyczynienie się do przeszłorocznej katastrofy kukujewskiej na kolei kursko-moskiewskiej, została nareszcie wniesiona do Izby sądowej. Obwinionemi są następujące osoby: dyrektor drogi Szełdakow, inżynier Dombrowski, naczelnik dystansu Dekunin, zawiadowca drogowy Efremow, starosta Arteli Gryczyn i stróż drogowy Własow. Rozprawa odbędzie się bez udziału sędziów śledczych.

Program koronacji carskiej.

W dniu wczorajszym ogłoszony został ceremonjał uroczystego wjazdu do Moskwy, oraz koronacji carskiej.

W naznaczony dzień wjazdu, po danym sygnale pochód wystąpi z pałacu piotrowskiego. Car i w. książęta konno, caryca i w. księżne w w złoconych paradnych karetach. Na całej drodze rozstawione zostanie szpalerem wojsko, duchowieństwo zaś w miarę zbliżania się pochodu wychodzić będzie z cerkwi. Domy przybiorą odświętną szatę.

Przy wjeździe do stolicy powita parę carską jenerał-gubernator, u dawnych tryumfalnych wrót —prezydent miasta, radni miejscy, zarządy, cechy, zarząd gub. ziemski, na placu Twerskim szlachta gub. moskiewskiej, u wrót Woskresieńskich zaś gubernator moskiewski.

Tu car i w. k. książęta zsiądą z koni, a caryca i w. księżne wysiądą z powozu dla oddania czci obrazowi N. Panny iwerskiej. Następnie car wyjedzie na plac Krasnyj przez lewe, a caryca przez prawe wrota; u wrót Spaskich powitani przez metropolitę, udadzą się do soboru Uspieńskiego, gdzie przed kruchtą powita ich synod i duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą.

Po wejściu cara i carycy do świątyni nastąpi 85 salw armatnich.

Z soboru Uspieńskiego para carska podąży do soboru Archanioła, złożą cześć popiołom przodków, następnie udadzą się do soboru Błagowieszczeńskiego, zamiast na Krasnoje Krylco, gdzie starszyzna miejska ofiarując im przy wejściu ich chléb i sól.

Przy wejściu do pałacu kremlińskiego nastąpi 101 salw armatnich; przez cały dzień rozlegać się mają dzwony z wież wszystkich cerkwi, wieczorem miasto zostanie iluminowane, z wyjątkiem Kremla.

W ciągu trzech ostatnich dni przed koronacją nastąpi uroczyste ogólne obwieszczenie o koronacji przez heroldów, poczem rozdawane będą ludowi drukowane obwieszczenia tego egzemplarze, trębacze będą grać hymn narodowy.

Posłowie zagraniczni zostaną powiadomieni o dniu koronacji przez mistrzów ceremonji, którzy wysłani będą do nich w złoconych paradnych karetach, a sprawujący interesy przez zarządzającego ekspedycją spraw ceremonjalnych.

W przeddzień koronacji odbywać się będą we wszystkich cerkwiach nabożeństwa. Wieczorem wigilje („wieczornoje bdienje"). Carstwo wysłuchają ich w soborze Spaskim za złotą kratą. Tegoż dnia z „Orużeinoj pałaty" (sala zbrojowa) przeniesione będą do sali tronowej regalje.

W sam dzień koronacji, o godzinie 7-ej rano, odezwie się 21 uderzeń dzwonu z soboru Uspeńskiego. O godzinie w pół do 10-tej ciało dyplomatyczne zajmie w soborze wyznaczone miejsce. Na drodze od samego tronu rozstawione będzie wojsko.

Po zawiadomieniu, iż wigilje w soborze już przeczytane, następca tronu udaje się do soboru w towarzystwie osób z rodziny cesarskiej, nie biorących udziału w pochodzie cesarskim, książąt zagranicznych, sztatsdam, dam dworu, frejlin i dam dworów zagranicznych; przed rozpoczęciem pochodu cara, spowiednik carycy pokropi wodą święconą całą drogę.

Po zawiadomieniu głównego marszałka, iż wszystko jest już gotowe, car z żoną udadzą się do sali tronowej i zasiądą na tronie pod baldachimem.

Pochód rozpocznie oddział kawalergardów, następnie pójdą paziowie, mistrzowie obrzędów, „wołostni" starszyzny, wójci gmin, „głowy" miast, deputowani finlandzcy, prezesi zarządów ziemskich, rozmaite zarządy, przedstawiciele instytucyj państwowych, deputaci wojsk kozackich, gubernialni marszałkowie szlachty, starszy prokurator Igo departamentu senatu, jenerałgubernatorowie, starszy prokurator synodu, heroldowie, regalja cesarskie, najwyższy marszałek cara pod baldachimem, który podtrzymywać będą 16 jenerał-adjutantów i którego sznury trzymać ma także 16 jenerał-adjutantów i sztatsdam, jenerał-adjutanci, znakomitsza szlachta rosyjska, rękodzielnicy, fabrykanci, oddział kawalergardji.

Metropolita moskiewski powita parę carską przed kruchtą i wygłosi mowę, metropolita nowogrodzki poda krzyż, kijowski pokropi święconą wodą.

Po wejściu do świątyni car z żoną przed carskiemi wrotami pokłonią się trzykrotnie, pocałują obrazy, zasiądą na tronach Michała Teodorowicza i Aleksieja Michajłowicza. Na placyku i stopniach rozłożone zostaną regalja. Najwyższy marszałek i mistrzowie obrzędów staną za tronami, jak również dowodzący pułkiem kawalergardów z obnażonym pałaszem i kaskiem w ręku.

Na propozycję metropolity nowogrodzkiego car odczyta Skład Apostolski, poczem nastąpi obrzęd koronacji. Po ubraniu w purpurę car włoży koronę na głowę, ujmie w prawą rękę berło, w lewą jabłko i zasiądzie na tronie. Wkrótce potem, złożywszy oba regalja na poduszce, wezwie żonę, która uklęknie przed nim. Monarcha zdjąwszy ze swej głowy koronę, dotknie nią głowy carycy i włoży na jej głowę mniejszą koronę. Po ubraniu carycy w purpurę i łańcuch św. Andrzeja, caryca wróci na tron swój. Car znów ujmie berło i jabłko, poczem rozlegnie się chór: „mnogaja leta" przy towarzyszeniu wszystkich dzwonów i odgłosie 101 salw.

Obecni składają powinszowania przy trzykrotnym ukłonie. Wielcy książęta w tymże celu występują na stopnie tronu, chór odśpiewa hymn „Ciebie Boga chwalimy". Po liturgji nastąpi święcenie olejami, którego dopełni metropolita nowgorodzki na czole cara, na powiekach, nozdrzach, ustach, uszach, piersiach i rękach.

Podczas obrzędu odgłosy dzwonów i 101 salw. Następnie tenże metropolita namaści olejem tylko czoło carycy. Obrządek namaszczenia odbywać się będzie przed carskiemi wrotami, poczem car przestąpi próg carskich wrot, przyjmie komunję św., według ceremonji dla duchownych, caryca zaś przyjmie komunję zwykłym porządkiem.

Następnie carowstwo zasiądzie na tronach i po przyjęciu powinszowań udadzą się do soborów Archanioła i Błagowieszczeńskiego, zkąd powrócą do dworca, gdzie dany będzie obiad w „granowitej pałatie". Na obiedzie tym obecni będą carstwo pod baldachimem przy oddzielnym stole. Dla osób z rodziny carskiej i zagranicznych książąt przygotowano oddzielny stół; ciało dyplomatyczne i osoby, które nie mają zostawać w „granowitoj pałatie", podczas obiadu wychodzą nie odwracając się twarzami do drzwi; duchowieństwo i osoby cywilne pierwszych dwóch klas zasiadają do stołów obiadowych, ciało dyplomatyczne zaś rozejdzie się; osoby trzeciej i czwartej klasy, marszałkowie szlachty, szlachta rosyjska, jenerał adjutanci, jenerał-majorowie świty, fligel-adjutanci, sekretarzowie stanu, kawalerowie dworu obiadować będą w namiotach rozstawionych na dziedzińcu kremlowskiego dworca. Po obiedzie carstwo wrócą do wewnętrznych apartamentów.

Przez pierwsze trzy dni po koronacji bić mają w dzwony i miasto będzie uiluminowane.

Rolnik w stosunku do cukrowni.

(Dokończenie.)

Muszę także zaznaczyć, że plantacje buraków w Mikulicach już po kilku latach wpłynęły stanowczo na podniesienie materjalnego stanu wiejskiej ludności. Włościanie bowiem zarabiają corocznie za obrobienie gruntów około 1200 złr., za wykopanie 1000 złr., za dostawę 1200 złr., razem 3400 złr. (razem z burakami pastewnemi licząc). Zarobili zatem przez 3 lata przeszło 10.000 złr., których poprzód nie zarabiali. To też kiedy przed paru laty włościanin był zadłużony na lichwę — dziś ma leżące pieniądze, jak sami o sobie powiadają.

Niemniej zaznaczyć muszę, że robotnik przy kulturze buraczanej nabywa zręczności i staje się inteligentnym Dzieci, już 8 lat liczące, wychodzą za niższą zapłatę gromadnie i oddają nadzwyczajne usługi na plantacjach — bo wykonują roboty zręcznie, z ochotą i starają się zasłużyć na pochwałę dozorców.

Z tego co przytoczyłem nikt wątpić nie może o wszechstronnych korzyściach plantacyj buraczanych. Plantacje te napotykają jednak w swych początkach na różne niezwyciężone trudności — przedewszystkiem stawiane ze strony oficjalistów gospodarskich. Oficjalista bowiem, jeżeli jest konserwatystą, obawia się podjąć kultury, wiele robotnika, inteligencyj i szczególniej zręczności wywymagającej — bo warunki te zmuszają go do myślenia z jednej, a do podwójnej energii z drugiej strony. To też i u mnie moi oficjaliści założeniu plantacyj Mikulickich bardzo się sprzeciwiali. Dzisiaj są oni wcale inaczej usposobieni, i uznają pożyteczność plantacyj. Cukrownia opłaca im tantjemę 2% wynoszącą, co przy 8000 kor. metr., buraków reprezentuje kwotę 160 złr. do podziału pomiędzy nich, czem są wynagrodzeni za większą pracę i umiejętny dozór.

Sądzę, że ostatecznie chodzi o rozstrzygnienie pytania, czy cukrownia w Medyce, a z nią połączone plantacje buraków w okolicy Przemyśla byłyby wskazane lub nie. Na to pytanie odpowiadam twierdząco „tak" — a w szczególności: Grunta w okolicy Jarosławia-Medyki kwalifikują się szczególnie pod kulturę burakową, i niewątpliwie produkować mogą jeźli nie większą, to przynajmniej ilość równającą się produkcji w Mikulicach.

Zważywszy dalej, że produkcja pszenicy amerykańskiej rok rocznie się zwiększa, i że gdy Ameryka swoje dziś jeszcze dziewicze, olbrzymie obszary wprowadzi w kulturę i pszenicą swoją główne targi europejskie zasypie — to nie ma wątpliwości, że ceny tego produktu w najbliższej przyszłości ulegnąć muszą znacznemu spadkowi. Wypada zatem przygotować się na takie ewentualności, i obmyśleć oprócz produkcji zbożowej, różne inne źródła dochodowe, a jednem z takich źródeł przedstawiają się plantacje buraczane w połączeniu z cukrownictwem. Nie ma wątpliwości, że konsumcja cukru rok rocznie się zwiększa, co zresztą statystycznie już udowodniono. Dr. Tadeusz Rutowski przytacza w swojem dziełku, że w r. 1843 wynosiła roczna konsumcja cukru w Anglii na jedną głowę $16\frac{1}{2}$ fnt. ang., zaś z rokiem 1881 podniosła się na $62\frac{3}{4}$ funta. W Niemczech konsumcja cukru wynosiła w roku 1843: $2\frac{1}{2}$ klgr. na jedną głowę, zaś z końcem r. 1881 podniosła się na $6\frac{70}{100}$ klgr. W Austrji konsumcja tego artykułu w r. 1807 wynosiła 0·14 klgr., w r. 1880 wynosiła $5\frac{1}{2}$ klgr., a powiększenie takie bynajmniej nie ustaje, ale z postępem i cywilizacją ludów wzmaga się rok rocznie olbrzymio we wszystkich krajach europejskich. Nie ma wątpliwości, że i ludność wiejska w Galicji z postępem przyzwyczaja się rok rocznie coraz to więcej do użytkowania cukru, i że artykuł ten stanie się z czasem niezbędną dla niej potrzebą. Nie można przeto wątpić, że cukrownie w Galicji mają warunki bytu — i że tem samem będą w możności płacenia swoim plantatorom korzystnych cen za buraki.

Dalszą korzyścią dla gospodarstwa, jaką sprowadza cukrownictwo, są wytłoczyny — za pomocą których chów bydła i wypas onegoż, stanowić mające w przyszłości ważną rubrykę dochodu gospodarstw, znakomicie powiększonemi być mogą. Na stwierdzenie tego zdania dosyć przytoczyć z broszury dr. Tadeusza Rutowskiego, że we Francji obwód Valenciennes zawdzięczając rządom Napoleona III wprowadzenie cukrownictwa w życie, umieścił cesarzowi Francuzów w roku 1853 w czasie wjazdu do Valenciennes na łuku tryumfalnym następujący napis:

„Przed zaprowadzeniem fabrykacji cukru okręg Valenciennes wydawał 695.500 buszli pszenicy i wypasał 700 wołów. Od zaprowadzenia fabrykacji cukru wydaje okręg Valenciennes 1.157.750 buszli pszenicy i wypasa 11.800 wołów."

Nareszcie nie może nam być obojętną i ta okoliczność, że przez cukrownictwo i plantacje buraków podniesie się znakomicie stan materjalny ludności całej okolicy.

Dzisiaj praca wiosenna robotnika z braku zatrudnienia bywa nieprodukcyjnie marnowaną — przy plantacjach buraków zaś nie marnieje, lecz wytęża się, bo robotnik staje się chciwym zarobku, a tem samem pomnaża się bogactwo krajowe.

Zważywszy te wszystkie okoliczności, należy przed powzięciem ostatecznej decyzji zastanowić się nad najgłówniejszą kwestją, którą jest kwestja robotnika, w szczególności zaś, czy możemy spodziewać się dostatecznej ilości rąk do pracy, to jest do obrobienia plantacyj — od tego bowiem warunku zależny jest byt plantacyj, a razem z nim zespolony byt cukrowni in spe. Mojem zdaniem nie zachodzi obawa, by niemożebnym było dostać robotnika. Wszak na Ukrainie, gdzie ludność w stosunku do obszarów znacznie jest mniejszą, kwitnie cukrownictwo, a plantacje są na olbrzymie rozmiary prowadzone i dostatecznie obrabiane, jeżeli się nie mylę — za pomocą robotnika nawet częściowo z Galicji sprowadzanego. Dlaczegoż zatem i u nas nie dałoby się ludzi z górskich okolic sprowadzić? Cukrownia o średnich rozmiarach wymagać będzie plantacyj 2000 morgów rozległych. Z doświadczenia nabytego przyjąć mogę za podstawę, że do obrobienia jednego morga plantacji potrzeba przez trzy miesiące: kwiecień, maj i czerwiec mieć do dyspozycji dwoje ludzi, zatem do obrobienia przestrzeni 2000 morgów potrzeba będzie 4000 ludzi. Przypuszczam, że połowa tej ilości robotników znajdzie się pomiędzy miejscową ludnością — zatem jeźli się nie mylę, potrzebaby tylko 2000 ludzi obcych sprowadzić, a czyż to nie jest możebne? Sądzę, że nietylko możebne, ale matematycznie pewne. Wszak w czasie żniwa okolice Przemyśla około 1000 ludzi zabierają z Przeworska, miejsca zbornego tak zwanych „bandosów," których tam każdej niedzieli w czasie żniwa parę tysięcy się zbiera.

Jeżeli zatem górska ludność dowie się, że stała robota przy plantacjach już w kwietniu się rozpoczyna — to tak samo jak w żniwa, dostarczać będzie zaraz z wiosną swoich ludzi, a gdy to raz wejdzie w praktykę, to niezawodnie plantacje ściągać będą coraz więcej ludzi, a najem nawet dla żniwa stanie się łatwiejszym. Nie sądzę przeto, aby obrobienie plantacyj 2000 morgów rozległych w okolicy Jarosławia-Medyki, ulegało trudnościom.

Tak na niniejszą sprawę się zapatrując, oświadczam się stanowczo za postawieniem cukrowni w ziemi przemyskiej i radzę interesowanym właścicielom ziemskim, by myśl tę najusilniej popierali.

Napisałem w Mikulicach dnia 9. maja 1883.

Tadeusz Neymanowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. maja.

Wiadomości osobiste. *Tribüne* dowiaduje się, że dr. Franciszek Smolka wybiera się w lipcu na wycieczkę do Szwajcarji w towarzystwie syna swojego Stanisława. — P. Bronisław Czarnik, który w kołach literackich dał się poznać pracą swą o Łukaszu Górnickim, zamieszczoną w *Przewodniku Naukowym i Literackim*, mianowany został pierwszym skryptorem zakładu nar. im. Ossolińskich w miejsce dr. Pappée, który otrzymał posadę amanuensisa w lwowskiej bibliotece uniwersyteckiej. — Wiktor Wojciechowski, właściciel dóbr Dąbrowa i Wielopole w Rzeszowskiem, umarł dnia 15. bm. w 64 roku życia. Był prezesem Rady powiatowej ropczyckiej i nie uchylał się nigdy od ofiar dla kr[illegible]. Wojciechowski był zawołanym myśliwym i wraz z [illegible] stantym Ruckim i Kazimierzem hr. Starzeńskim utrzymywał tradycje dawnego łowiectwa, dając w swej okolicy młodzieży popęd do rzemiosła rycerskiego. — Napoleon Jeleński, obywatel powiatu Mozyrskiego, gubernji Mińskiej, zakończył życie, jak nam donoszą, w Cieplicach czeskich dnia 11. bm., przeżywszy lat 73. — W Warszawie pobłogosławionym został związek małżeński między hr. Arturem Stadnickim, dziedzicem Orłowa i Gurbin, a panią Eugenią z Bobrów Miłkowską.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 1. czerwca br. ma nastąpić zmiana pociągów osobowych, a co najważniejsza, przybywa codzienny czwarty pociąg między Lwowem a Krakowem. Bliższe określenie planu jazdy będzie ogłoszone w inseratach Dziennika, jako też plakatami.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym rozpoczną się 1. czerwca, poczem przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

Wiadomości z ck. armji. Do służby etatowej zostali powołani: lekarz pułkowy I klasy dr Antoni Leitner w 30, i porucznik Salomon Blaustein w 80 pułku piechoty. — Dr Krobicki Tadeusz, lekarz-asystent w rezerwie, wystąpił z wojska.

Krajowa Rada zdrowia we Lwowie zamierza, jak czytamy w lw. kor. *Czasu*, na wniosek dra Czyżewicza wziąć inicjatywę w zbiorowem wystąpieniu wszystkich organów sanitarnych tej kategorji przeciw coraz więcej wzrastającej szarlatanerji, która fabrykuje różnorodne leki na wszystkie choroby i puszcza je w obieg po za plecyma lekarzy i aptek za pośrednictwem zwyczajnych sklepów.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska. Ks. Michał Formaniosz, prob. kościoła św. Marcina we Lwowie, zamianowany wicedziekanem miejskim. — Ks. Szczepan Laszlo, admin. w Istensegits na Bukowinie, otrzymał kan. instytucję na to beneficjum.

Djecezja przemyska. W dniach 4., 6. i 8. bm. udzielił ks. biskup wyższe święcenie Ludwikowi Ligęzie, ukończonemu teologowi seminarjum, który z powodu słabości nie mógł w zeszłym roku z kolegami być ordynowanym.

Djecezja tarnowska. Ks. W. Kicka, wik. w Dembnie, otrzymał pozwolenie na zmianę swego nazwiska i odtąd Okulickim nazywać się będzie.

Djecezja krakowska. Wizyty kanoniczne kościołów dek. oświecimskiego odbędą się w br. w następującym porządku: w Oświęcimie przyjazd 2. czerwca; pobyt 3., 4. i 5. W ciągu tych dni zwidzi ks. biskup kościół filialny w Brzeszczach; w Osieku d. 6.; w Bielanach 7. i 8.; w Kentach 9. i 10.; w Czańcu 11. i 12: w Bulowicach 13.; w Witkowicach 14.; w Nidku 15.; w Głębowicach 16.; w Gierałtowicach 17.; w Zatorze 18. i 19.; w Piotrowicach 20.; w Przeciszowie 21.; w Polance w. 22. i 23., we Włosienicy 24. i w Porębie 25., zkąd po południu odjazd do Oświęcima na dworzec kolei żelaznej; z powrotem ze stacji kolejowej w Chrzanowie uda się ks. biskup do Jaworznia, dekanatu nowogórskiego, gdzie odbędzie się wizyta w d. 26., 27. i 28., a następnie w Trzebini w d. 29. i 30., zkąd powróci do Krakowa. Do wszystkich wyżej wymienionych parafij przyjazd naznaczony jest na popołudnie dnia poprzedzającego, wyznaczonego na właściwą wizytę.

Dnia 7. bm. pod l. 1322 został rozpisany konkurs na probostwo św. Krzyża w Krakowie, do patronatu każdoczesnego biskupa krakowskiego należące, z terminem trwania do 30. czerwca. Ks. biskup, za porozumieniem się z kapitułą katedr., ze względu na dobro parafii, rozłączył urząd proboszcza św. Krzyża od urzędu rektora domu księży Emerytów, co dotąd przez kilkadziesiąt lat z uszczerbkiem dla parafii było połączone w jednej osobie. — Dnia 4. bm. otrzymał instytucją kanoniczną na kapelanią w Tarnawie ks. Marceli Klimkiewicz, dotychczasowy tamże administrator. — Ks. Wawrzyniec Oprzędek, prepozyt kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, hon. radca kurji biskupiej, został zamianowany rzeczywistym radcą i referentem tejże kurji.

Wiec turystów odbędzie się w niedzielę 20. maja w Stryju. Przedmiotem obrad tego zebrania będzie: 1) zawiązanie stałej komisji doradczej i wykonawczej w Stryju pod przewodnictwem prof. K. Kosińskiego; 2) utworzenie miejscowego komitetu i ułożenie szczegółowego programu tegorocznej wycieczki w góry stryjsko-skolskie; 3) omówienie kwestji co do miejsc kąpielowych w Skolem i Korczynie; 4) wnioski dotyczące potrzeb górskich w Beskidzie.

Komitet jubileuszowy odsieczy wiedeńskiej uzyskał od namiestnictwa pozwolenie zbierania w kraju składek na cel obchodu rocznicy, a to po dzień 12 września br.

Uniwersytet jagielloński. Około budowy gmachu uniwersyteckiego w Krakowie znać, jak *Czas* pisze, ruch i krzątanie się, jednakże nie jest to jeszcze początek właściwych robót. Obecnie rozszerza się plac budowy na uroczystość założenia kamienia węgielnego; wszelako teraz postawione parkany służyć już będą na ogrodzenie placu podczas robót, i dlatego okalają takowy w odległości blisko ośmiu metrów od budynku. Po skończeniu zaś budowy, ścieżka chwilowo zwężona i skierowana po za parkany, skoro te zburzone zostaną, wróci niemal zupełnie do dawnego stanu, albowiem tylko wystąpieniem rogu budynku przeciętą zostanie i to nie w całej swej szerokości. Ponieważ zaś front budynku, nie ciągnącego się wcale wzdłuż ścieżki — zwrócony będzie ku stronie kościoła OO. Kapucynów, a rząd odstąpił gminie pozostałą część gruntu po zburzonych domach, która połączoną zostanie z plantacjami, powstanie przeto w tem miejscu dosyć obszerny plac, który, stosownie urządzony, stanie się prawdziwą ozdobą plantacyj. Nie należy przeto niepokoić się tem, iż parkany zajęły tak dużo miejsca, gdyż są one, powtarzamy, prawie o ośm metrów wysunięte przed budynek, jak nas z kompetentnego zapewniają źródła. Uroczystość założenia kamienia węgielnego odbyć się ma według dotychczasowego planu dnia 26. bm., a przybyć mają na nią ministrowie bar. Conrad, bar. Ziemiałkowski i dr. Dunajewski, p. namiestnik, p. marszałek, oraz referent spraw uniwersyteckich w ministerstwie oświaty, radca sekcyjny p David.

O burdach żydowskich w Buczaczu otrzymujemy następującą korespondencję z daty wczorajszej: „Dnia 14. bm. wieczorem przyjechał do Buczacza p. Markus Pils, członek stowarzyszenia „Maxike Hadas", który miał agitować przeciw drowi Blochowi. Około 1000 żydów napadło na dom za-

---

mu wielki rozstrzygniony bukiet, by odniósł go śpiewaczce; ta jednak, jak gdyby nie spostrzegła schylonej postaci Kupfera, rzekła wyciągniętej z bukietem, odwróciła się i wybiegła, znów pominąwszy pianistę, który spiesznie nią poprzednio podbiegł z usłużnem ramieniem, a zostawiony na lodzie, jak tak wstrząsnął włosami, jakby pewnie sam Liszt nie potrafił. — Podczas śpiewu Aratów ciągle patrzał na twarz Klary. Zdawało mu się, że oczy jej z pod przymrużonych rzęsów znowu zwróciły się na niego, ale szczególnie uderzyło go to, że twarz, czoło, brwi były tak nieruchome i dopiero przy jej namiętnym krzyku zauważył, jak z za lekko otwartych ust błysnął rząd białych, gęstych zębów. Kupfer zbliżył się do niego.

— Cóż, bracie, jak myślisz? — zapytał, płonąc z zadowolenia.

— Głos niezły — odpowiedział Aratów — ale śpiewać jeszcze nie umie, nie ma dobrej szkoły.

Czemu to powiedział i jakie sam miał pojęcie o szkole — nie wiadomo. — Kupfer się zdziwił.

— Nie ma szkoły, powtórzył z namysłem. — No, to jeszcze się nabierze. Ale/jakie za to uczucie! A czekaj, usłyszysz jak deklamuje.

Odszedł od Aratowa, który pomyślał: — Uczucie! a twarz tak nieruchoma. — Zauważył, że trzyma się i rusza jak zamagnetyzowana. I oprócz tego niewątpliwie, tak! niewątpliwie patrzy na mnie. Tymczasem pierwsze światło [illegible]

[illegible]

uznane dźwięki waltorni, podczas gdy zebranym instrumentu owego nie przeznaczono.

[illegible]

Publiczność zaczęła szalenie klaskać i wywoływać. Jakiś małoroysyjski seminarzysta tak wrzeszczał: „Mytycz! Mytycz!" — że sąsiad jego grzecznie i życzliwie prosił, aby przestał, by nie przyszedł do kary. Ale Klara nie ukazała się już więcej. Kupfer go dopędził.

— Proszę cię, dokąd-że ty? Chcesz, to cię przedstawię Klarze?

— Nie, dziękuję — prędko odrzekł Aratów i prawie pędem pobiegł do domu.

(C. d. n.)

W dobrach **Jaworowskich** są do wydzierżawienia dwa folwarki:

Jaworów, — Nowiny,

Obszar ziemi: 441 — 256 morgów, z budynkami w dobrym stanie.

Do sprzedania:

Ryby,

w stawach: **Zawadowskim,** spust jesienny 1883 r., **Jaworowskim,** spust jesienny 1884 r.

Wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Jaworowie. 1929 1—4

Poszukuje się dla gorzelni

kocioł parowy

używany o sile 10 — 12 koni, a wypróbowany na 4 atmosfery.

Oferty przyjmuje **Leon Thom** we Lwowie. 1877 3—3

HISTORJA POWSTANIA

1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy aż do wybuchu powstania 1794 — 1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863 — 1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 złr.

Ostatnie lata

Dziejów Powszechnych

od 1846 roku do dni dzisiejszych. Wydanie drugie znacznie powiększone. (Rok 1846. Rewulacja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 1863 r. Wojna duńska. austrjacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowanie w Polsce. Wojna wschodnia. Panowanie reakcji) Cena zł. 2·50. Oprawne w płótno ang. zł. 3·30.

Pamiętniki powstania

z 1863 i 1864 roku.

(Bończa. — Chmieliński. — Bosak. — Krzywda). — Cena 1 złr.

Powstanie Polskie

NAD BAJKAŁEM

i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. — Cena 40 cnt.

O ustanowieniu i upadku

Konstytucji 3. Maja

przez Hugona Kołłątaja. Cena 1 złr.

HISTORJA REWOLUCJI

1794 r.

przez jenerała J. Zajączka. Cena 60 cnt.

Listy króla Jana III.

pisane do królowej Marji Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 roku. Cena 60 cnt.

O prześladowaniu

KOŚCIOŁA UNICKIEGO

na Podlasiu

przez Aleksandra Wernickiego. Cena 40 cnt.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem 1846 2—8

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

we Lwowie.

Zupełnie świeży transport

ze zbioru majowego 1882

przez **Suez** sprowadzonej

HERBATY

chińskiej

a mianowicie:

		½ ko. zł.
N. 0.	„**Assam-Pecco-Mandariu**“ najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„**Taszu**“ Perła Chin, żółtokwiatowa	4·40
N. 2.	„**Juntojczan Pecha**“, białokwiat.	4·—
N. 3.	„**Nandżyn**“, czarna mocna .	3·20
N. 4.	„**Souchong**“, mało narkot. .	2·80
N. 5.	„**Congo**“, familijna dobra .	2·—
N. 6.	„**Proszek herbaciany**“ . . .	1·50
N. 7.	„**Wysiewki**“, z najlep. herbat	1·70
N. 8.	„**Souchong**“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„**Souchong**“, powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„**Czarna karawanowa**“, Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	**Kwiatowa karawanowa**, Wereszczenki, funt ros.	6·—

poleca i rozsyła handel

ST. MARKIEWICZA

1004 we Lwowie, Rynek l. 42. 9—0

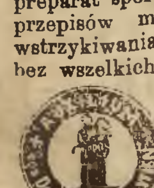
Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.



Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1599 39—0

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1930 1—12

Brylantowy połyskujący krochmal

uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni środek, aby bieliźnie nadać najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie,** a który wyruguje wszelkie inne szarlatańsko wychwalane z Niemiec, Anglji i Austrji sprowadzane.

Tylko gospodynie i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić.

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej, tylko **14** ct., przy większem zamówieniu niższa. Kupcy otrzymają rabat.

Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina.

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 4 ct. za pakiecik.

O. T. WINKLER

we Lwowie.

NB. Konsument, nabywający za 5 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje zagranicą w papierze połyskującym krochmal za 14 lub 12 ct. 1776 10—12

1590 34-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

ZAKŁAD krowiankowy

koncesjonowany przez wys. c. k. Namiestnictwo pod nadzorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza we Lwowie i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą krowiankę.

Szczepienie w Zakładzie

przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4. po poł.

Na żądanie wysyłam za pobraniem.

Cena kostki pojedyńczej złr. 1·10.

Lwów, ulica Łyczakowska l. 7.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1587 12—0

KAMIENICA

trzypiątrowa, ulica Jagiellońska pod l. 8 jest do sprzedania

Cena 40.000 złr.

Bliższa wiadomość u pana B. W. ulica Zygmuntowska l. 13 II. piętro na lewo. 1879 3—3

Pośrednictwa nie przyjmuje się.

Wynalazku

pana LESUEUR w Paryżu

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1697 8—26

HOTEL

wraz z Zajazdem i Restauracją

w Krośnie, w Rynku, z całem urządzeniem **zaraz do sprzedania** z powodu wyjazdu za granicę. Wiadomość u właściciela tamże. 1913 2—10

Krosno miasto powiatowe, obecnie budują kolej żelazną.



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. — W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1617 10—0

Potrzebującym bielizny

męskiej, damskiej, dla chłopców i dziewcząt. płótna. obrusów. chustek do nosa. pościeli, bielizny kąpielowej, haftów. monogramów, bawełnianych towarów. bielizny kuchennej i dla służby. kołder i wyprawy ślubnej, jakoteż wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów — polecamy nasz **cennik** z 500 przepysznemi **ilustracjami** o 140 stronnicach; zawiera on najnowsze **kroje i fasony i podaje najtańsze ceny fabryczne,** jakoteż **wskazówki do brania miary, koszta wyprawy** i t. d. Cennik ten rozsyłamy franco. 1918 1—0

Skład bielizny i płótna fabrycznego

Schostal & Härtlein

w Wiedniu.

Główny skład fabryczny: I. Kärntnerstrasse Nr. 8.

LICYTACJA

inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron, wozów gospodarskich i t. d. i t. d.

odbędzie się 27. maja w Woronowie,

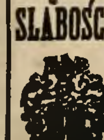
położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym trzy mile od stacji lwowsko-czerniowieckiej kolei **Korszów,** gdzie też w dniu licytacji podwody oczekiwać będą gości, chcących brać udział w licytacji. 1888 3—6

Dr. W. Jaroszyński,

ordynować będzie, jak w latach poprzednich, od 1. września b. r.

1928 **w Meran.** 1—0

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH



Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra DE KORAB

Wyprobowane w szpitalach paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-ST-CLOUD

We Lwowie, w aptekach PP. Mikolasche, Nahlika, Krzyżanowskiego i Beisera

---

Największy wybór!

PŁASZCZE GUMOWE

czarne i białe,

Macintosh angielsk. wełniane,

Sztylpy gumowe,

Rękawiczki gumowe,

Rękawiczki dla pasieczników,

Płótna gumowe,

Płótna napuszczane

na pokrycia powozów, bryk, stert itp. poleca po cenach fabrycznych

Główny skład fabryczny wszelkich wyrobów z gumy, gutaperki i kauczuku 1909 2—3

R. Krimmera

we Lwowie, hotel Żorża.

O 2 mile od Przemyśla, a ¾ mili od stacji kolei węgiersko-galicyjskiej odległy

folwark Zrotowice

obejmujący obszaru 429 morgów, z tego 32 morgów łąk, jest do wydzierżawienia od 1. czerwca 1883 r.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr JO. Adama ks. Lubomirskiego w Miżyńcu, poczta Niżankowice. 1916 2—3

OGŁOSZENIE.

Na dniu 27. maja 1883 o godz. 6. po południu

odbędzie się w sali szkolnej

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego „Mrówka“

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

w Skolem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie roczne Dyrekcji z czynności za rok 1882.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1882.
4. Wybór Rady Zawiadowczej i członków Dyrekcji.
5. Wybór trzech członków do Komisji rewizyjnej na rok 1882.
6. Wnioski członków Towarzystwa.

Z Rady Zawiadowczej.

Skole dnia 15. maja 1883 roku. 1926 1—1

Ks. Centylian Rzepecki, wiceprezes. **Jan Maczysyn,** sekretarz.

Galicyjski Zakład kredytowy Ziemski

w KRAKOWIE,

wydaje

Listy zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% na walutę austrjacką losowane w 18 lat.
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5. swych Statutów, nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarz., służy jako dalsza tychże Listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 r. Nr. 93. Dziennik praw państwa **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na ubezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemsk. są do nabycia po kursie dziennym

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
„ w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu;
we LWOWIE: w Galicyjskim Banku Kredytowym;
w **Tarnowie:** w Filji Galicyjskiego Zakładu Kedytowego Ziemskiego;
w **Warszawie:** w Banku Handlowym;
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompt-Bank, Kärtner-Strasse 10; oraz
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der nieder österreich. Escompte Geselschaft. Wien, Kärtnerstrasse Nr. 9.;
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank;
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer;
w **Bernie:** w Kantorze Laur Herber; 1588 5—?
w **Gracu:** w Kantorze C. Pruckmayer & Comp.;
w **Bozen:** w Kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja c. k. szkoły weterynarji i połączonej z nią szkoły kucia koni, podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Wysokiego c. k. namiestnictwa z dnia 8. maja b. r. l. 28.125 zaprowadzona zostaje, począwszy od 15. maja b. r. w kuźni przy szkole rzeczonej istniejącej, następująca taksa za podkucie, łącznie już z przytwierdzeniem podkowy do kopyta, a mianowicie:

1. Za podkowę zwyczajną bez gryfu lub z gryfem 25 cnt.
2. Za podkowę z śrubowanemi ocelami bez gryfu lub z gryfem 45 cnt.
3. Za podkowę dla koni strychujących się bez gryfu lub z gryfem, bez śrubowanych oceli 30 cnt.
4. Za podkowę dla koni strychujących się bez gryfu lub z gryfem, ze śrubowanemi ocelami 50 cnt.
5. Za podkowę zwartą (zamkniętą) 1 złr.
6. Za podkowę z pokrywą 1 złr. 20 cnt.
7. Za wystruganie kopyta i przytwierdzenie oderwanej podkowy 10 cnt.
8. Za dorobienie gryfu do podkowy i ponowne jej przytwierdzenie 20 cnt.
9. Za zaostrzenie oceli podkowy i ponowne jej przytwierdzenie 15. cnt.
10. Za podkowę wyścigową 1 złr.
11. Za parę oceli śrubowanych 5 cnt.
12. Za klucz do odśrubowania oceli 25 cnt.

Za każdą podkowę zapasową, to jest za podkowę bez przytwierdzenia jej do kopyta pobiera się o 10 cnt mniej, niżeli wynosi taksa ustanowiona za dostarczenie i przytwierdzenie odpowiedniej podkowy.

W przedmiocie zarządzenia podkuwania zwrócić się należy do nauczyciela kucia kopyt, lekarza weterynarji p. Kretowicza, w budynku przy kuźni, w realności wyżej wskazanej przy ulicy Na Rurach pod l. 466¼. — 31. 1924 1—1

ZAWAŁÓW

zakład wodoleczniczy

FRANCISZKA MEDWEJA

zaopatrzony w wygodnie urządzone suche mieszkania, w doborową kuchnię i wzorową usługę, otwarty

! od 1. maja b. r. !

Położenie nader urocze i zdrowe; klimat łagodny. Kąpiele rzeczne i żętyca. Apteka i skład wód mineralnych o milę w Podhajcach. Lekarz ordynujący

Dr. ALEKS. MEDWEJ.

Bliższych objaśnień na listowne zapytania udziela Dyrekcja. Poczta w miejscu i urząd telegraficzny w Podhajcach. 1832 6—0

Przyjęcie tylko za porozumieniem listownem.

RADLAUERA

esencja jodłowa

z Czerwonej Apteki w Poznaniu. najpewniejsza i najzdrowsza perfuma pokojowa; polecona przez prof. **dr. Reclama w Lipsku,** sławnego profesora dla publicznej i prywatnej hygieny, **dr. Koszutskiego w Poznaniu.** przez największy **angielski** farmaceutyczny dziennik i przez największe **niemieckie. holenderskie i duńskie** dzienniki farmaceutyczne; używane w wielu szpitalach. Esencję jodłową wydobywa się przez destylację z młodych szpilek sosnowych (pinus silvestris) i zawiera tychże najskuteczniejsze części składowe w skoncentrowanej czystej formie. Rozpylony przez rozpylacz, udziela powietrzu pokojowemu orzeźwiającego, przyjemnego i ożywiającego zapachu lasowego, albowiem tegoż eteryczno-olejne i balsamiczne pierwiastki wywierają nadzwyczajną skuteczność leczniczą na cierpienia **nerwowe, serca i piersiowe,** szczególnie na **astmę. koklusz. suchoty i bladaczkę.** Za pomocą **Radlauera esencji jodłowej** można zatem w łatwy sposób zbawienną **skuteczność lasu szpilkowego przenieść** do pokoju i temsamem utrzymać zawsze czyste, przyjemne i zdrowe powietrze pokojowe. Jako wcieranie lub okład, lub jako dodatek do kąpieli jest **Radlauera esencja jodłowa** środkiem kojącym **cierpienia reumatyczne i gośćcowe. cierpienia nerwowe,** jako to: **ból głowy. migrenę. ból zębów** i t. p.

Prawdziwa tylko opatrzona marką ochronną. przedstawiająca jedno drzewo jodłowe. — Flaszka 65 cnt.

Generalny skład we Lwowie w aptece Henryka Blumenfelda pod „Złotym Słoniem“, skład w aptece Zygmunta Ruckera. 1932 1—3

OGŁOSZENIE.

Przedsiębiorców mających chęć objęcia

roboty ziemne, budowę mostów, budowę budynków,

na przestrzeni budującej się kolei 1934 1—6

Oświęcim-Skawina-Podgórze,

zaprasza się do złożenia ofert odnośnych w biórze podpisanego przedsiębiorstwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo

budowy kolei żelaznej na przestrzeni

Oświęcim-Skawina-Podgórze.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany,

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka stacji kolei Karola Ludwika i tyleż od Szczerca stacji kolei Albrechta odległy.

Początek sezonu kąpielowego 25. maja.

Wśród 30-morgowego parku drzew liściastych i szpilkowych, okolony pięknemi spacerami i klombami kwiatów, rozłożony jest zakład. Dom łaziebny w r. b. zupełnie przeistoczony. Ilość łazienek zwiększona do 50. Pojedyncze z wygodą urządzone. Przyrządy do ogrzewania wody zupełnie nowe. 7 nowych zbiorników na 500 kąpieli dziennie. Nowa łaźnia parowa z basenem i tuszami. Rury rozprowadzające wodę zdrojową nowo założone. Poczekalnie i łazienki odświeżono i odmalowano. Powała kurytarza w długości 120 kroków podniesiona o 1 i pół metra. Kanalizację domu łaziebnego uregulowano. Maszynę parową, nową, umieszczono w umyślnie na ten cel przybudowanem skrzydle. Na rzece Wereszczycy wystawiono łazienki dla kobiet, dla kąpieli rzecznych. Restaurację objął na r. b. znany restaurator i kucharz lwowski p. Kudewicz. Domów mieszkalnych posiada zakład 11, w tych sto kilkadziesiąt pokoi zupełnie urządzonych. Mleczarnia zakładowa dostarcza zawsze świeżego nabiału. Stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu. Sklep z różnemi artykułami codziennych potrzeb i wodami mineralnemi. Stała muzyka zakładowa. Sala balowa, pokoje dla gier towarzyskich, czytelnia gazet i książek, fortepian, liczne chodniki piaskiem wysypane, przejażdżki po kilkuset morgowym stawie lubieńskim, służą do uprzyjemnienia pobytu gościom. We wsi obok zakładu położonej, odnajmują włościanie znaczną ilość pokoi i tutaj znajduje się druga prywatna restauracja i sklep.

Od 100 lat odświeżane zdroje lubieńskie, skutecznemi się okazały w różnych formach gośćca stawowego, mięśniowego i duy; w rozmaitych obrzękach, powstałych po zapaleniach organów zewnętrznych i wewnętrznych; po urazach jak stłuczenia, zwichnienia w stawach i złamania kości. W chorobach skórnych, jak trądzik, wyprysk, łuszczyca i świerzbiączka, dalej w niedowładach tak połowicznych jak pojedynczych kończyn, po chorobach gorączkowych jak dyfterja (błonica) i tyfus; w różnych formach nerwobolów, szczególnie nerwu kulszowego; w obrzękach i owrzodzeniach na tle skrofulicznem, w zakażeniu krwi kiłowem, w przewłocznych otruciach metalami, jak rtęcią, ołowiem itd.

Środki lecznicze: kąpiele siarczane wodne, mułowe, kąpiele borowinowe, łaźnia parowa, tusze, leczenie elektrycznością itd.

Sezon kąpielowy podzielony na 3 okresy. Od 25. maja do 20. czerwca, od 20. czerwca do 20. sierpnia i od 20. sierpnia do końca września. W 1szym i 3cim okresie tak kąpiele jak i mieszkania po cenach zniżonych, i w tym czasie biedni, mający świadectwo ubóstwa, doznają wszelkich uwzględnień.

Lekarz zakładowy dr. Stanisław Jana,

b. sekundarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. 1927 1—3

Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. **I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.**